

Kacper Andrychowski
Uniwersytet Warszawski
ORCID 0000-0001-5084-4453

Analiza wartości w orędziach inauguracyjnych Prezydentów RP

Abstract

The values in inaugural addresses of Polish presidents – analysis

The article is concerned with the values existing in presidential inaugural addresses of Lech Kaczyński, Bronisław Komorowski and Andrzej Duda. Having isolated two most important values such as *freedom* and *community* I compare the inaugural addresses with one of the rhetorical categories made by Katarzyna Kłosińska, so called *ethical* and *pragmatic* discourse. As a result of my work, I show the main characteristics of the two discourses that can be found in the inaugural addresses and the main sorts of rhetorical statements of *ethical* and *pragmatic* discourses.

Keywords: values, ethical discourse, pragmatic discourse, inaugural address, presidential rhetoric

Słowa kluczowe: wartości, dyskurs etyczny, dyskurs pragmatyczny, orędzie inauguracyjne, retoryka prezydencka

1. Wprowadzenie

Orędzie inauguracyjne prezydenta to wystąpienie, w którym mówca ma szansę podziękować wyborcom, swojemu poprzednikowi i kontrkandydatom, a przede wszystkim może przedstawić audytorium wizję swojej prezydentury i związane z nią plany. W Polsce prezydenckie orędzia inauguracyjne wciąż

nie są takim wydarzeniem, jak na przykład w Stanach Zjednoczonych, gdzie każde *Inaugural Address* jest oglądane przez miliony obywateli zgromadzonych zarówno przed Kapitołem w Waszyngtonie, jak i przed telewizorami, a następnie szeroko komentowane i analizowane w mediach popularnych oraz branżowych (por. Von Drehle 2017; Bendrat 2016, 239). Niemniej uważam, że również wystąpienie towarzyszące objęciu najwyższej funkcji w państwie przez prezydenta RP stanowi wartościowy materiał badań.

W artykule skupię się na analizie wartości, na które w swych orędziach inauguracyjnych powoływali się trzej prezydenci Rzeczypospolitej Polskiej: Lech Kaczyński, Bronisław Komorowski i Andrzej Duda. Za cezurę przyjmuję orędzie z roku 2005, w którym Lech Kaczyński, przemawiając przed Zgromadzeniem Narodowym, posłużył się hasłem IV RP. Miało ono symbolizować odcięcie się od ustroju państwowego obowiązującego w III RP z jego domniemaną iluzoryczną wolnością i budowę nowego systemu, opartego między innymi na tradycjach narodowych i demokratycznych.

W literaturze opisano typ wypowiedzi, w których deprecjonuje się wydarzenia z 1989 roku oraz ich następstwa, jako głos ustrojowego pesymizmu, odróżniając go od głosu ustrojowego optymizmu (Kowalski 2010), charakteryzującego tych, którzy w Okrągłym Stole i w pierwszych częściowo wolnych wyborach parlamentarnych dostrzegają moment przełomowy i narodziny demokracji w powojennej Polsce. Ustrojowy pesymizm stał się szczególnie słyszalny po zwycięstwie partii Prawo i Sprawiedliwość w wyborach parlamentarnych w roku 2005 i od tamtego czasu ma niesłabnący wpływ na język polskich polityków. Jego przejawy widać także w przemówieniach prezydenckich.

Do analizy orędzi wykorzystałem przede wszystkim zaproponowaną przez Katarzynę Kłosińską koncepcję (Kłosińska 2012) polegającą na wyróżnieniu w polskim dyskursie politycznym jego wersji etycznej oraz pragmatycznej, które mogą wzajemnie się przenikać. W etycznym dyskursie „świat opisywany jest z perspektywy moralności, czego przejawem jest częsta obecność wyrazów odwołujących się do postaw moralnych oraz wyrazów wprowadzających trzy wartości etyczne: uczciwość, sprawiedliwość oraz prawdę” (Kłosińska 2012, 32). Dyskurs pragmatyczny to natomiast ten, w którym „gloryfikuje się działanie, które najogólniej dałoby się określić jako dążenie do sukcesu – własnego i państwa – poprzez bogacenie się” (Kłosińska 2012, 145). Porównując prezydenckie orędzia inauguracyjne Lecha Kaczyńskiego, Bronisława Komorowskiego i Andrzeja Dudy z 2005, 2010 i 2015 roku, analizuję wartości, na które każdy z prezydentów zwracał szczególną uwagę, co prowadzi do konkluzji, który dyskurs dominował w wystąpieniu każdego z nich.

2. Orędzie prezydenckie

Internetowy słownik języka polskiego definiuje orędzie jako „uroczyste oświadczenie osoby wysoko postawionej, skierowane do ogółu w sprawach wielkiej wagi” (sjp.pwn.pl). Cechami konstytutywnymi takiej wypowiedzi są: 1) nadawca posiadający odpowiedni status, 2) treść komunikatu dotycząca spraw najistotniejszych oraz 3) odbiorca tego komunikatu będący zbiorowością (Kołodziejczak 2014, 139). W ciągu roku prezydent wygłasza przynajmniej kilka orędzi (na przykład z okazji Nowego Roku lub świąt narodowych), ale to właśnie orędzie inauguracyjne „należy uznać za wydarzenie polityczne najwyższej wagi” (Kołodziejczak 2014, 139). Nadawcą o określonym statusie jest nowo zaprzysiężony prezydent, odbiorcami zaś są Zgromadzenie Narodowe oraz obywatele. Tematyka wystąpienia dotyczy spraw społecznych oraz wizji kraju.

Prezydenckie orędzie inauguracyjne jest gatunkiem ściśle sformalizowanym, co wynika z podporządkowania wystąpienia normom formalnoprawnym i obyczajowym. Świadczą o tym zwroty bezpośrednio do Zgromadzenia Narodowego, do polityków i byłych prezydentów obecnych na sali sejmowej oraz do obywateli. „Treścią inauguracyjnego orędzia prezydenta jest zawsze pewien obraz aktualnej rzeczywistości społeczno-politycznej, połączony z wizją pożądaną przyszłości” (Kołodziejczak 2014, 141). Język prezydenckiego orędzia powinien zatem być utrzymany we wzniosłym stylu (Kołodziejczak 2014, 140; Turska 2011, 43), a samo przemówienie winno przynależeć do arystotelesowskiego rodzaju mowy popisowej (*γένος ἐπιδεικτικόν*):

Wymowa popisowa zajmuje się czyjąś pochwałą lub naganą. [...] Związany jest [z nią] przeważnie czas teraźniejszy, gdyż wszyscy zazwyczaj chwalą lub ganią to, co aktualnie istnieje, niekiedy jednak korzystają z przypomnienia przeszłości i z przypuszczeń na temat przyszłości (*Retoryka* 1358b, 12–13; 15–17)¹,

Od przemówień inauguracyjnych prezydentów Stanów Zjednoczonych oczekuje się przede wszystkim przesłania jedności (wspólnego losu) całego społeczeństwa (Bendrat 2016, 242–243). Wydaje się, że ta potrzeba jest uniwersalna. Podstawowym i najbardziej interesującym mnie elementem, służącym budowaniu poczucia jedności i wspólnoty wśród obywateli, jest odwoływanie się do wspólnych wartości. Politycy mogą używać ich zarówno do kon-

¹ W tej definicji chciałbym zwrócić szczególną uwagę na odniesienia do przeszłości i przyszłości, które pełnić będą bardzo ważną rolę w każdym z trzech analizowanych przeze mnie przemówień.

struowania wizji rzeczywistości pożądaney i lepszej przyszłości, jak i do oceny minionego i obecnego stanu rzeczy w kategoriach dobry – zły (Kołodziejczak 2014, 141). Dobór wartości uwarunkowany jest sytuacją polityczną w kraju, jego pozycją na arenie międzynarodowej oraz zbliżającymi się rocznicami ważnych narodowych świąt. Do tych ostatnich szczególnie często w swoim przemówieniu inauguracyjnym odnosi się Andrzej Duda.

Cechą odróżniającą mowę inauguracyjną od pozostałych orędzi prezydenta jest również jej symboliczny charakter, który wiąże się z potwierdzeniem przyjęcia przez prezydenta elekta najwyższej funkcji w państwie, czemu towarzyszy uroczysta przysięga. Anna Bendrat zauważa, że z tego powodu w będących tu odniesieniem amerykańskich mowach inauguracyjnych unika się osobistych dygresji i osobistej narracji, które są bardzo chętnie wykorzystywane w trakcie kampanii wyborczej: „Wszystko, o czym mówi prezydent, ma bowiem za zadanie ukonstytuować go w roli prezydenta, to jest osoby publicznej. Historie z własnej przeszłości ustępują miejsca refleksji na temat samej prezydentury, a nie osoby, która ma ją objąć” (Bendrat 2016, 247). W trzech analizowanych przeze mnie orędziach prezydenci raczej stosują się do tej zasady. Częściej używają liczby mnogiej niż pojedynczej, mówią więcej o *kraju* i *narodzie* niż o sobie oraz nie przywołują osobistych historii. Jedynie Andrzej Duda wspomina spotkania i rozmowy z obywatelami na ulicy oraz moment spotkania z Lechem Kaczyńskim, co akurat ma charakter symboliczny, szczególnie dla elektoratu tego polityka.

3. Materiał badawczy – zarys sytuacji. Wyróżnienie głosów pesymistów i optymistów

Przed szczegółową analizą wartości pojawiających się w prezydenckich orędziach należy krótko scharakteryzować sam materiał badawczy i kontekst jego powstania, czyli sytuację polityczną w kraju, przynależność mówiącego do partii rządzącej lub opozycyjnej oraz jego doświadczenie polityczne.

Chronologicznie pierwszym z analizowanych przeze mnie przemówień jest orędzie Lecha Kaczyńskiego wygłoszone przed Zgromadzeniem Narodowym 23 grudnia 2005 roku. Lech Kaczyński wgrał wybory w II turze, pokonując kandydata Platformy Obywatelskiej Donalda Tuska stosunkiem głosów 56% do 44%. Zwycięstwo kandydata Prawa i Sprawiedliwości poprzedził triumf jego partii w wyborach parlamentarnych w tym samym roku. Jego kampania wyborcza promowana była hasłami *Silny prezydent, uczciwa Polska, Prezydent IV RP – Lech Kaczyński, Odwaga i wiarygodność, Rodzina – Uczciwość – Przyszłość* (Budzyńska-Daca 2015, 177). Już na podstawie samych sloganów

wyborczych możemy domyślić się, jakie wartości były ważne dla Kaczyńskiego. Chodziło przede wszystkim o silne państwo, które działa w sposób jawny i z myślą o swoich obywatelach.

Zarówno z kampanią prezydencką Lecha Kaczyńskiego, jak i z kampanią Prawa i Sprawiedliwości w zwyczajnych wyborach parlamentarnych związane było hasło *IV RP*. Samo wyrażenie powstało przynajmniej kilka lat przed włączeniem go przez partię braci Kaczyńskich do swojego programu wyborczego. Za jego „ojców” uznaje się Rafała Matyję i Pawła Śpiwaka, którzy niezależnie od siebie użyli w swoich artykułach terminu *IV RP* (Bartmiński 2010, 12; Jabłońska 2010, 260; Pisarek 2010, 440). To jednak dopiero PiS zaczął się nim posługiwać w kontekście nowej konstytucji, rewolucji moralnej i całkowitego odcięcia się od tego, co nazywano III Rzeczpospolitą. Polityka PiS-u oparta była na zupełnym zerwaniu z komunistyczną przeszłością naszego kraju i ze wszystkim, co mogło jeszcze kojarzyć się z czasami PRL-u. Podkreśla się często (por. Głowiński 2010; Kowalski 2010), że taki stan rzeczy związany jest z „mdłą rewolucją” roku 1989 (Kowalski 2010, 54). W porównaniu do innych krajów, które w podobnym czasie wyzwały się spod komunistycznego reżimu, w Polsce zbyt łatwo, zdaniem polityków PiS-u, doszło do przekazania władzy. Polacy przeżyli swoją „prawdziwą” rewolucję w latach 1980–1981, gdy trwał tzw. Karnawał Solidarności. Między rokiem 1981 a 1989 minęło jednak osiem lat, w tym niemal dwa lata trwał stan wojenny.

PiS w swojej wizji politycznej uznał, że cały okres od 1989 do 2005 roku, czyli do wygranych przez tę partię wyborów parlamentarnych i do zwycięstwa Lecha Kaczyńskiego w wyborach prezydenckich, był czasem straconym. Zaczęło się „wielkie obrzydanie wszystkiego, co się wydarzyło i miało podstawowe znaczenie dla Polski, społeczeństwa, życia gospodarczego i kulturalnego. Miało ono dowieść, że między rokiem 1989 a dojściem braci Kaczyńskich i ich partii do władzy nie stało się nic pozytywnego” (Głowiński 2010, 248). Uchwalenie następnej konstytucji, o której w swoim orędziu inauguracyjnym wspominał Lech Kaczyński, miało być symbolicznym początkiem nowego ustroju, czyli *IV Rzeczypospolitej*.

Sergiusz Kowalski zauważa, że rok 2005 można uznać za moment narodzin politycznej dychotomii, pojawiającej się co prawda już od 1989 roku, ale zakorzenionej na stałe w dyskursie politycznym właśnie od czasu orędzia Lecha Kaczyńskiego, dzielącej partie polityczne na obozy optymistów i pesymistów ustrojowych (Kowalski 2010, 50). Dyskurs ten obecny jest i dzisiaj w języku polityków, a w ostatnich latach przenikał także w mniejszym lub większym stopniu do prezydenckich orędzi. Ustrojowi optymiści poruszają się w paradygmacie normalności, która ciągle podsuwa nowe praktyczne zadania. Pesymiści natomiast – w paradygmacie zagrożeń i ciągłej mobilizacji do

walki (Kowalski 2010, 50). Charakterystyczne dla obydwu „stronnictw” jest ich podejście do czasu teraźniejszego, do momentu, w którym się znajdują. Dla optymistów czas od 1989 do 2005 jest jednolity i trwa w nim ciągle jeden i ten sam polityczny i ustrojowy ład. Pesymiści chcą ten ład przemienić w coś innego; często nawet w ich oczach ład *zastany* nie jest ładem – może się nim dopiero stać dzięki powziętym przez nich działaniom.

Język orędzia Lecha Kaczyńskiego nosi cechy charakterystyczne dla języka pesymistów ustrojowych. Już na początku przemówienia (po podziękowaniach) Lech Kaczyński podkreśla, że jego zwycięstwo w wyborach związane jest z oczekiwanymi przez naród „wielkimi, pozytywnymi zmianami w życiu publicznym i społecznym” (Prezydent.pl). Nowo wybrany prezydent podkreśla również, że chce „podjąć budowę nowego kształtu naszego życia”. Żąda także „usunięcia z życia codziennego zjawisk patologicznych, wielkiej przestępczości oraz wielkiego pędu nieuprawnionych korzyści, który *zatrzuca* społeczeństwo, *deformuje* jego konstrukcję, *degeneruje* instytucje rynkowe i aparat państwowy [podkr. własne]”. Taki typ perswazji charakterystyczny jest zwłaszcza dla polityków prawicowych, przywołujących metaforę państwa jako „mechanizmu, który potrzebuje naprawy albo organizmu, który potrzebuje wyleczenia, podkreślając konieczność zlikwidowania różnych wymiarów patologii w życiu społecznym i politycznym” (Kampka 2009, 106).

Pesymizm Lecha Kaczyńskiego najbardziej widoczny jest w ocenie poprzednich rządów:

Gdy spojrzeć na wydarzenia ostatnich 16 lat, to niczym nie uchybiając twórcom naszych sukcesów, a tych sukcesów było niemało, trzeba jasno powiedzieć: zbyt mało było solidarności, zbyt mało było sprawiedliwości, a często brakowało też i uczciwości”².

Remedium na wszelkie zło Kaczyński dostrzega w uchwaleniu nowej konstytucji, która byłaby jemu i całej partii PiS niezbędna, ponieważ „poza niespodziewanym triumfem partii braci Kaczyńskich w wyborach parlamentarnych i prezydenckich nie stało się nic, co mogłoby stanowić zasadniczą cezurę. *Trzeba było ją stworzyć* [podkr. oryg.]. Stworzyć w języku. I to właśnie uczyniono, proklamując IV Rzeczpospolitą i przeciwstawiając ją III Rzeczypospolitej” (Głowiński 2010, 245).

O odejściu od tendencji pesymistycznych możemy mówić w kontekście orędzia Bronisława Komorowskiego z 2010 roku. Ma to związek między innymi z bezprecedensowymi okolicznościami, w wyniku których ostatecznie

² O symbolice i znaczeniu przywoływanych przez Lecha Kaczyńskiego wartości piszę dalej.